

Agata Araszkiwicz

## Postpornografia jako sztuka (nie) dla dzieci

Ciało i seksualność to podobne wyzwania dla refleksji XXI wieku, jakimi w wieku XIX były fabryka i praca robotnicza – ta myśl francusko-hispańskiego transpłciowego filozofa Paula B. Preciado była mottem pierwszej edycji Post Pxn Film Festival, który odbył się w czerwcu w Warszawie. Porządek społeczny, w którym żyjemy, zakłada kontrolę seksualności podporządkowanej reprodukcji. Wyobraźnia seksualna ulega jednak swoistemu rozdzieleniu. Dyskurs i to, co możemy określić jako symbolikę pornograficzną, czyli rozmaite sposoby mówienia, myślenia, reprezentowania i performowania seksualności, które powielają przedmiotowy i eksploatacyjny stosunek do ciała jako podmiotowości Innego/Innej, a często także bazują na pogardzie dla useksualnionego/nej Innego/Innej, według zasady „seksualizuję, by gardzić”, są wszechobecne (często służą młodym ludziom za narzędzie edukacji), natomiast język ciałaopozytywności, pozytywnej seksualności czy po prostu edukacji seksualnej jest powszechnie stabuizowany i dyskredytowany. W społeczeństwach zachodnich statystyki poczucia spełnienia intymnego u kobiet, jak podaje Naomi Wolf w książce *Wagina. Nowa biografia*, jeszcze nigdy nie szybowwały tak nisko.

Wrażliwość pornokratyczna jest obecna w dużo większym stopniu w naszej codzienności, niż bylibyśmy skłonni przypuszczać. Niedawno zwiedzałam z moją dwunastoletnią córką Luwr i jego galerię rzeźby antycznej. W typowej reakcji dojrzewającej nastolatki, przechodząc między eksponowanymi dziełami, córka przeżywała katusze, ponieważ razila ją ich nagość. Po chwili rozmowy jednak stało się jasne: nagość w tym okresie intensywnego wzrastania w kulturę nie jest dla niej jakością przezroczystą. Jest fenomenem, który skrywa w sobie systemy władzy, wykluczenia i dominacji. Młoda dziewczyna czy kobieta, obcując w powszechnym kodzie wizualnym z nadekspozycją nagiego kobiecego ciała ułożonego w podporządkowanych pozach, w najbardziej dosadny sposób doznaje swej

schizofrenicznej pozycji w kulturze: pozycji pseudopodmiotowej i jednocześnie bardzo przedmiotowej.

Badacze kultury wizualnej (John Berger, Lynda Nead) wykazali, że klasyczne, uwznioślone pozy nagości znane ze sztuki antycznej czy klasycystycznej w zasadniczym stopniu zasilają kody wizualności w przedstawieniach pornograficznych. Każdy wizerunek pornograficzny odsyła więc do zasobów kultury i ukrytych w nich przekonań, stłumień, przesądów i wyparć. To one właśnie warunkują sposób, w jaki obcujemy, komunikujemy się i mediujemy z obrazami seksualności czy intymności, a także sposób, w jaki one nas fasonują i współtworzą. A sposoby te są mocno ograniczone i przemocowe. Pornograficzna wrażliwość zawłaszcza prawie każde bardziej zaangażowane przedstawienie seksualności. Można tu podać kilka przykładów. Paul B. Preciado jedną ze swoich wczesnych książek poświęcił wprowadzeniu i rozbudowaniu kategorii pornotopii. Omawia w niej powstanie i rozwój pornograficznego imperium medialnego Hugh Hefnera, który – z takim samym zapalem jak projekty architektoniczne swoich kolejnych siedzib – wytworzył ikonografię nowoczesnej pornografii, skupionej wokół figury powtarzalnego, anonimowego „króliczka”.

Pierwsze numery „Playboya” często pokazują Hefnera pośród makiet nowoczesnych budynków, jakby jego architektoniczna pasja była bardziej znacząca. Ostatecznie, dowodzi Preciado, Hefner dokonał czegoś odwrotnego, niż myślał: pokazał mężczyznę w tym, co (jeśli chodzi o męskość) tradycyjnie było otoczone tabu – w przestrzeni intymnej. Bohater w stylu Hefnera to mężczyzna, który wybiera samotne miejskie życie kosztem rodzinnych przedmieść, jego ulubionym strojem jest elegancka piżama, a sfera intymnego spełnienia dominuje nad innymi aspektami życia. Ta pornotopia, która zdominowała zachodnią wyobraźnię od czasów rewolucji seksualnej, to performowanie seksualności jako gestu politycznego. Dzieje się to kosztem uprzedmiotowionych kobiet, ale męski podmiot zostaje ujawniony w swoim miejscu wrażliwym, intymnym, wewnętrznym. Bohater w stylu „Playboya” zdominował zbiorową wyobraźnię, kino i literaturę od Jamesa Bonda po polską literaturę współczesną (choćby kryminalne powieści Miłoszewskiego). Ale toruje też drogę innej, bardziej subtelnej rewolucji.

W latach 90. świat mody został zdominowany przez styl „pornoszyku”. Konwulsja nieudanej (zwłaszcza jeśli za jej kontynuację uznamy falę #MeToo), ale jednak realizującej się rewolucji seksualnej owocuje specyficznym sposobem użycia naseksualizowanej nagości w reklamach i marketingu produktów luksusowych. Z jednej strony „pornoszyk” posługuje się mizoginią i kliszami heteronormy, utrwalającymi seksualną podrzędność kobiet, z drugiej staje się pojemnym fenomenem, w którym jest miejsce na emancypację nieheteronormatywnych sposobów kodyfikowania seksualnej nagości w całym majestacie mainstreamowej instytucjonalizacji. Nawet jeśli ma ona charakter komercyjny, wpisany w naturę interesownego procesu kapitalistycznego, stanowi w zbiorowym imaginarium

istotne przemieszczenie, któremu towarzyszy nadchodząca era wzmocnienia na Zachodzie politycznych praw osób wspólnoty LGBTQIA+.

Lata 90. to również era „nowej pornografii” w kinie francuskim, czyli silnej feministycznej obecności kobiet reżyserek, takich jak Catherine Breillat i Virginie Despentes, tworzących obrazy z mocno wpisaną seksualnością, ale według nowej dewizy. Głosi ona, że seksualność jest jedną z najważniejszych dziedzin ludzkiej aktywności i nie powinna znajdować się w ryzostoku, które to miejsce, oznaczające w praktyce tabu i represję, przypisuje się tradycyjnej pornografii. Ta z kolei rozumiana jest jednak jako utrwalająca struktury seksualnej dominacji mężczyzn nad kobietami (jako obraz wiecznej, samowystarczalnej „penetracji” poza związkami z otoczeniem), wedle której kobietom przypisuje się pasywność i uprzedmiotowienie, a mężczyznom sprawczość i spełnienie.

Każda rewolucja seksualna to tak naprawdę aktywizacja obrazów, wyobrażeń, pragnień i pożądania, ale przede wszystkim kontestacja zastanych systemów władzy. I tu jest miejsce interwencji postpornografii, którą należy rozumieć jako rozległą dziedzinę sztuki współczesnej, funkcjonującą na pograniczu sztuki filmowej oraz aktywizmu wyobraźni i wrażliwości intymnej. Wielu współczesnych badaczy, jak na przykład Walter Kendrick, dowodzi, że pojęcie tradycyjnej pornografii utworzyło się u zarania nowoczesności, przy okazji odkrycia Herkulanum i Pompejów, kiedy archeologowie znaleźli znaczącą liczbę wyobrażeń seksualnych. W wiktoriańskiej Anglii wzbudziło to konsternację tak silną, że oglądanie znalezisk udostępniono w pierwszej chwili tylko mężczyznom z warstw wyższych i nie dopuszczono do nich kobiet, dzieci i mężczyzn z klas niższych. Postpornografia powstała natomiast w latach 90. XX wieku jako krytyka tradycyjnej pornografii i uosobionych przez nią systemów władzy. Na polu postpornografii działają przede wszystkim artystki i artyści związani z obszarami feminizmu, queer i niebinarności, kontestujący heteronormę oraz kwestionujący fenomeny seksualne i intymne. Preciado powołuje nawet na kartach swych książek koalicję współczesnych aktywistów wyobraźni jako działaczek, działaczy i osób działających – feministycznych, gejowskich, lesbijskich, queer, trans, postpornograficznych i „handi” od słowa *handicap*, czyli odnoszących się do różnorodnej funkcjonalności.

Zatrzymajmy się jeszcze na chwilę przy figurze dziecka. Jacqueline Livingston, amerykańska artystka badająca w swych fotografiach między innymi męską nagość, utraciła w 1978 roku posadę nauczycielki akademickiej na Cornell University, gdy pokazała na wystawie fotografię swojego dorastającego masturbującego się syna. Szok „paniki moralnej” był za silny, ale po latach została zrehabilitowana. Na rysunkach w książkach dla dzieci sfera partii intymnych najczęściej po prostu nie występuje. Tłumienie możliwości pozytywnego i afirmatywnego konstruowania ekspresji związanej z seksualnością rzutuje zwłaszcza na dzieci. To właśnie podświadome kojarzenie seksu z przemocą i nieumiejętność rozpoznania tego faktu naraża dzieci na przemoc seksualną. Edukacja seksualna musi być postulowana

dzisiaj jako forma edukacji demokratycznej. Pozytywna seksualność to świadomość granic i poczucie upelnomocnienia w ich zakresie, a tę edukację należy zacząć bardzo wcześnie, podobnie jak realizujemy ją, gdy dotyczy innych dziedzin życia<sup>1</sup>. Dzieci nie są chronione przez tabuizację i utrwalanie przesądów, które podszyte są wszechobecnością pornograficznych wyobrażeń, nieredefiniowanych i nieanalizowanych krytycznie, zdominowanych za to przez zastępczą seksofobię.

Postpornografia powstała jako antidotum na przemocowość tradycyjnej pornografii, jej kompulsywność ufundowaną na wzniecaniu braku i uprzedmiotowieniu ciała. Jako taka przywraca łączność seksualności i świadomości na zasadach bardziej relacyjnych. Jeśli postpornografia powstała jako rodzaj przekształcenia wzorów myślenia o intymności, również w płaszczyźnie edukacji, tym bardziej należy odczytywać ją jako inkluzywny projekt, który pragnie przemienić naszą pełną seksualnej przemocy cywilizację w miejsce przyjazne wszelkim istotom nieludzkim i ludzkim, w tym także dzieciom. Być może w takiej cywilizacji dałoby się zwiedzić Luwr w rodzinnym składzie bardziej swobodnie.

---

1 Odsyłam do definicji postpornografii na stronie festiwalu: <https://ppffw.pl/>, a także do zapisu dwóch spośród towarzyszących mu debat: *Jak zrozumieć patriariat? Postpornografia objaśnia nam świat*, <https://fb.watch/dQC4SnbtXo/> oraz *Edukacja seksualna jako edukacja demokratyczna*, <https://www.facebook.com/aaczarnacka/videos/592522668760494>.